NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE

Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy

Nr. 36 Śląsk—Częstochowa—Łódź—Piotrków—Wilno 10 września 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz %	.....	75 groszy
Kronika „ „	.....	50 „
Nadesłane „ „	.....	40 „
Zwykłe „ „	.....	20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSK A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

PAMIĘTAJ że każdy dzień zwłoki w zaległości za prenumeratę jest przeszkodą w naszej pracy nad odżydzeniem ojczyzny. Wpłać natychmiast prenumeratę.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III. karny
dnia 30. sierpnia 1933
Sygn. III. Pr. 186/33.

Sąd Okęgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28. sierpnia 1933 konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 35 z dnia 3. września 1933 z powodu treści

1) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej p. t. „Parchy i bielmo" w ustępie od słów: „Oto w czyich" do słów: „parchy i bielmo", albowiem treść tego ustępu zawiera znamioma występku z art. 156, 170 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5-ej p. t.: „Żyd wróg Polski, komunista E. Karmański i t. d." w ustępie od słów: „jest przyjmowany" do słowa „napiwkami", albowiem treść tego ustępu zawiera znamioma występku z art. 127. k. k.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 7-ej p. t. „Z Przemyśla U. A. i M. P w Przemyślu popiera żydów" w ustępie od słów: „że żyd" do słowa: „ciałem" i od słów: „lecz sprawa" do słowa: „stosunki", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego, Protokulant: Szymański w. r. Za zgodność: M. Krawczyk sekretarz.

Kupujcie u chrześcijan!

Trzeba prawdzie zajrzeć w oczy.

W ostatnich czasach i u nas w Polsce zwraca się coraz baczniejszą uwagę na znaczenie prasy chrześcijańskiej. Świat chrześcijański dochodzi coraz bardziej do przekonania, że prasa i literatura należą do najskuteczniejszych środków nowoczesnej propagandy. I te środki należy wykorzystać w całej pełni.

Sławny Jezuita węgierski O. Bangha, pisząc o urabianiu światopoglądu chrześcijańskiego za pomocą prasy tak oświadcza:

— „Głosimy słowo Boże w kościele, nauczamy w szkole, ale wielkie kazalnice opinji publicznej (prasa i literatura) tysiąckrotnie tłumią nasz głos, rzucając w masy w niezmiernych ilościach i niezmordowanie błędy, fałszywe zasady filozoficzne, przyrodnicze, moralne i socjalne, fałsze historyczne i antykatolickie poglądy. Jeśli nie zdołamy opanować środków propagandy gromadnej, zbudować potężnej tamy przeciwko kłamstwom i błędom i stworzyć atmosfery chrześcijańskiej myśli i chrześcijańskiego uczucia, chrześcijaństwo będzie spychane coraz więcej w katakumby, a wszystko: uniwersytety i parlamenty, ustawodawstwo, prądy socjalne, cała nowoczesna kultura staną się łupem i podporą nowoczesnego pogaństwa".

Nasza nowoczesna literatura znajduje się przeważnie pod wpływem żydowskim i ma charakter wybitnie antychrześcijański. Gazety są dzisiaj dla licznych miljonów jedynym pokarmem duchowym. Trzeba prawdzie zajrzeć w oczy. Największą poczytnością cieszą się u nas pisma albo neutralne, albo wręcz wrogie, antychrześcijańskie. Destrukcyjne wpływy żydów w prasie są większe niż przypuszczamy. Przed oczami naszemi zasłaniają ich przybrane polskie nazwiska, albo też chrześcijańscy wydawcy. Pod wpływem tej prasy neutralnej, liberalnej lub liberalizującej szerzy się obojętność dla światopoglądu chrześcijańskiego i nowoczesne pogaństwo, powstaje świat bez duszy chrześcijańskiej.

Pod wpływem tych prądów antychrześcijańskich i potęgi nowoczesnego pogaństwa nawet duszpasterstwo i urządzenia kościelne, chrześcijańska szkoła, nauka religji, chrześcijańskie organizacją są zagrożone, a jak widzieliśmy w chu chrześcijańskim na opinję publiczną są zagrożone, a jak widzieliśmy w Meksyku lub w Hiszpanji, Kościół może stać się przedmiotem barbarzyńskich prześladowań, które mijają bez echa w prasie światowej, będącej na usługach potęg antychrześcijańskich, międzynarodowego żydostwa.

Episkopat polski w ostatnim czasie szczególną uwagę poświęca prasie, a nawet powołał do życia specjalną komisję prasową. Życzyćby należało, aby usiłowania Episkopatu w kierunku wzmocnienia katolickiej prasy w Polsce doznały jaknajwydatniejszego poparcia wszystkich przez szerzenie czytelnictwa chrześcijańskiej prasy i systematyczne tępienie prasy antychrześcijańskiej, stojącej na usługach żydowskich.

Przy tej sposobności chcemy katolickiej opinji publicznej zwrócić uwagę na drugą rzecz: na handel przedmiotami kultu religijnego katolickiego, prowadzony przez niekatolików i wogóle niechrześcijan. Społeczeństwo chrześcijańskie zająć tu powinno stanowisko zasadnicze, nie z punktu widzenia politycznego, lecz z wyznaniowego, religijnego, z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej.

Dziwne to zjawisko. Największymi wrogami Kościoła Katolickiego i wogóle chrystjanizmu są żydzi. Wiemy, że nienawiść do chrześcijaństwa i chrześcijan jest ich nakazem religijnym. A więc logicznie: i nienawiść do wszystkiego tego, co nosi charakter chrześcijański. A jednak spotykamy się na każdym kroku z faktami, nad któremi opinji chrześcijańskiej nie wolno przechodzić do porządku dziennego.

Żydzi handlują przedmiotami katolickiego kultu religijnego. W żydowskich sklepach jubilerskich pełno krzyżyków z Chrystusem, wizerunków Matki Boskiej, medaljoników, w żydowskich księgarniach książki do nabożeństwa, obraz ki religijne dewocjonalja katolickie itp. A zdarza się nawet, że te dewocjonalja różni żydowscy handlarze domokrążni roznoszą po domach, czy to po miastach, czy po wsiach. Na odpustach tuż po kościołem stragany odpustowe z dewocjonaljami stawiają żydzi...

Czy to jest właściwe? Czy to nie jest profanacją naszego kultu religijnego? Może ktoś powie, że profanować krzyżyk medaljonik, różaniec, czy obrazek można dopiero wtedy, gdy przedmiot ten jest poświęcony. To prawda, ale pamiętać trzeba i o tem, że w oczach katolika krzyżyk nawet nie poświęcony budzi to samo uczucie, co poświęcony i nieodpowiednie traktowanie tego krzyżyka uważane będzie zawsze za profanację przedmiotu i uczucia religijnego. Społeczeństwo chrześcijańskie przedmiotu swego kultu religijnego otacza głęboką czcią i poszanowaniem i jeżeli żydzi sami nie chcą powstrzymać się od profanowania tych przedmiotów, to musimy się domagać, by im tego prawie zabroniono. Gdyby tak który chrześcijański sklep sprzedawał różne żydowskie rodały, czy inne przedmioty religijne, żydzi napewnoby zareagowali. Uczyniliby wszystko, by sklep taki zniszczyć. Znamy przecież fanatyzm i zawziętość żydostwa.

My się do ich kultu religijnego nie wtrącamy i mamy prawo domagać się podobnego stanowiska z ich strony.

Trzeba na te rzeczy patrzeć zasadniczo. Zabrać tu powinny głos instytucje i organizacje chrześcijańskie, a byłoby bardzo wskazanem, by sprawą tą zajęły się nasze czynniki ustawodawcze czy rządowe, wydając odpowiednie zarządzenia, któreby tę sprawę uregulowały. Domagamy się tyko tego, czego domagać się mamy słuszne prawo.

—o—

Fala antysemityzmu rośnie.

Walna rozprawa hitlerowskich Niemiec z żydami zwróciła oczy całego świata na kwestję żydowską u poszczególnych narodów. Państwa nie zwracające dotąd uwagi na zło, jakie w ich organizmach szerzy żydostwo, nagle obudziły się i widząc straszne skutki żydowskiej działalności, poczęły **wprowadzać różne** ograniczenia, zakazy i obostrzenia dotyczące swych obywateli wyznania mojżeszowego oraz masowo napływających w ich granice uciekinierów z Niemiec. Wśród społeczeństw poszczególnych krajów europejskich budzi się w mniejszym lub większym stopniu niechęć do żydów. Fala antysemityzmu rośnie w szybkiem tempie.

W Bułgarji zniesiono autonomję żydowskiego szkolnictwa.

Według Żyd. Ag. Tel.: Naczelna bułgarska rada szkolna na ostatniej swej sesji pomimo protestów przedstawiciela żydoskiego p. Sz. **Nawona zmieniła** dotychczasową ustawę szkolną w tym sensie, że faktycznie

zniesiono autonomję szkolnictwa żydowskiego.

Ograniczono przytem również prawa nauczycieli — żydów, którym na mocy nowej ustawy **nie wolno wykładać trzech przedmiotów: języka bułgarskiego, dziejów i krajoznawstwa Bułgarji.** Postanowienie to jaskrawo koliduje z równouprawnieniem żydów.

Żydowskie szkolnictwo prywatne, utrzymywane z funduszów żydowskich, **traci prawo ustalania budżetu i angażowania nauczycieli.** Aczkolwiek subwencje państwowe dla szkół żydowskich mają jedynie charakter fakultatywny i są nieznaczne, budżety szkolne wymagają zatwierdzenia przez władze okręgowe.

Trzy wyżej wspomniane przedmioty również w szkołach żydowskich **mają być wykładane wyłącznie przez Bułgarów.** Pozatem nie wolno zatrudniać jako nauczycieli osoby, nieposiadające obywatelstwa bułgarskiego. Ostatnie postanowienie

utrudni niesłychanie sytuację szkół żydowskich,

które z reguły sprowadzały z zagranicy nauczycieli przedmiotów judaistycznych.

Zajścia antyżydowskie pod Dunikerką.

W miejscowości Bergues pod Dunkierką młodzież żydowska z Paryża zorganizowała dwa wakacyjne obozy letnie, gdzie przebywa około 1000 żydków i żydówek.

Onegdaj kierownictwo obozu zorganizowało zbiórkę na ulicach miasta na rzecz obozu, sprzedając znaczki. W odpowiedzi na to, **grupa zwolenników Action Française, rozrzuciła odezwę głoszącą, iż obecność żydów grozi ruiną kupiectwa miasta Bergues.**

Odezwa ta wywołała bijatykę między zwolennikami Action Française a młodzieżą żydowską. Policja interwenjowała. **Sprzedaż znaczków przerwano.**

Anglicy mają kłopot ze żydami.

W związku z przyjazdem do Anglji wielu lekarzy żydów z Niemiec wskutek prześladowań hitlerowskich, powstało w Anglji trudne zagadnienie do rozwiązania dla zawodu lekarskiego. Napływ lekarzy z Niemiec jest bardzo duży.

W obecnej chwili w samym Londynie jest **1000 lekarzy żydowskich**, a do Anglji i dominjów przybywa tygodniowo jeszcze około 34 lekarzy. Większość z nich jest pozbawiona środków do życia. Część stara się o uznanie dyplomów w Anglji.

Wiele szpitali londyńskich korzysta z niektórych wybitnych sił żydów niemieckich, oddając im do dyspozycji własne urządzenia, by w ten sposób umożliwić im prowadzenie dalszych prac.

W odpowiedzi na to lekarze angielscy mają wnieść protest, przeciw uszczuplaniu ich praw i godzeniu w ich żywotne interesy.

Jak widać z powyższego przytoczenia kilka tylko wypadków wystąpień całych grup społeczeństwa przeciwko żydom, kwestja żydowska wśród narodów europejskich staje się coraz bardziej żywotną.

Fakty te powinny być pouczające dla Polaków, a zwłaszcza tych, którym się zdaje, że żydzi przynoszą korzyść naszemu krajowi i że Polska bez żydów obstać się nie może.

I Francuzi zabierają się do żydów.

Okazało się w ostatnim czasie, że **uciekający z Niemiec żydzi osiedlają się szczególnie licznie w Alzacji i Lotaryngji**, tj. w trzech odzyskanych w wojnie przez Francję departamentach, Mozeli, Górnego Renu i Dolnego Renu. — Jest to zrozumiałe. **Przedewszystkiem dlatego, że są to najbliższe Niemiec okolice Francji, a powtóre dlatego, że powszechnie znany i używany jest tam język niemiecki.**

Napływ ten stał się jednak tak niepokojący,

że trzy tamtejsze Izby Handlowe, mianowicie w Metzu, w Colmar i w Strasburgu, zwróciły się w tej sprawie do rządu w osobnych pismach, skierowanych na ręce p. Paul Valot, generalnego dyrektora spraw Alzacji i Lotaryngji w prezydjum rady ministrów w Paryżu.

Izba Handlowa w Metzu w obszernem swem piśmie mówi m. in.:

— W tych warunkach protestujemy z największą stanowczością **przeciw** ustaleniu w sposób ostateczny tych cudzoziemców w naszej okolicy **i prosimy gorąco władze, by osłoniły nasz przemysł i nasz handel przed tem nowem współzawodnictwem, zakazując tym żywiołom obcym otwieranie u nas przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.**

Izba Handlowa w **Colmar pisze m. in.:**

— Byłoby rzeczą logiczną, by, stosownie do rozmiarów zagadnienia, Liga Narodów wkroczyła i postawiła je na gruncie międzynarodowym, starając się dać niektórym z wychodźców z Niemiec **zajęcia** w obszarach mandatowych Ligi, po wyłączeniu żywiołów.

które wyróżniałyby się działalnością polityczną zbyt burzliwą.

Podobnie Izba Handlowa w Strasburgu dochodzi w swem piśmie do oświadczenia:

— Potestujemy z największą stanowczością przeciw osiedlaniu się ostateczne mu u nas tych cudzoziemców i **żądamy wypowiedzenia konwencji francusko - niemieckiej z dnia 17. VIII. 1927,** dającej Niemcom w zakresie osiedlania się stanowisko narodu korzystającego z klauzuli największego uprzywilejowania.

Wystąpienia te w Alzacji i Lotaryngji świadczą o stanowczym zamiarze odporu.

Zydzi a bojkot handlowy Niemiec.

„Solidarność żydowska".

Wobec antyżydowskiego kursu polityczny Hitlera, żydzi z wielkim hałasem zapowiedzieli wielki bojkot towarów niemieckich w całym świecie. Niektórym ludziom wierzącym zbytnio w potęgę żydostwa, zdawało się, że wobec tego bojkotu Niemcy, nie chcąc narazić się na klęskę gospodarczą, będą musieli skapitulować przed żydami. Stało się atoli inaczej, jak tego dowodzą cyfry statystyczne, które w takich wypadkach są najlepszym wskaźnikiem.

Bilans handowy Rzeszy niemieckiej na lipiec wykazuje **stan niemal niezmieniony.** Przywóz wyniósł 360 miljonów, czyli o 3 miljony więcej, niż w okresie poprzednim, natomiast wywóz 385 miljonów, czyli wzrósł o blisko miljon marek. Nadwyżka eksportu (wywozu) nad importem (przywozem) wynosi zatem około 25 miljonów marek.

Powyższe cyfry statystyczne są najlepszym dowodem, że **bojkot żydowski wcale Niemcom nie zaszkodził.** Wzrost wywozu towarów niemieckich wskazuje nawet na to, że żydzi, którzy przeważnie zajmują się handlem, poczynili **zwiększone zakupy towarów niemieckich**, jeżeli nie wprost, to przez pośredników zagranicznych.

Okazuje się, że „patrjotyzm" i „solidarność" żydowska jest mrzonką o ile chodzi o geszeft. Żydzi znani są z tego, że „handeles" jest dla nich alfą i omegą i że gotowi oni nawet z największym wrogiem żydostwa robić transakcje, byleby tylko te transakcje przyniosły im korzyść.

Że tak jest a nie inaczej, świadczą o tem słowa żyda dra Rozmarina w „Momencie", który to żyd biada nad brakiem jedności wśród żydów w świecie w akcji przeciw Niemcom:

„— Należy to wreszcie wypowiedzieć jasno: myśmy znów zwątpili o uczuciu solidarności światowego żydostwa..."

W Ameryce rozłam:

„— W Ameryce — na tle akcji przeciw Hitlerowi — właśnie wzmogła się walka, która trwa od dłuższego czasu między „żyd. kongresem" i „żyd. komitetem".

W Anglji to samo:

„Również w Anglji, gdzie początkowo akcja przeciw Hitlerowi była prowadzona z wyraźną jednością, ostatnio solidarność załamała się..."

Tylko żydzi w Polsce zdołali zająć wobec Niemiec jednolite stanowisko, w przeciwieństwie do żydów na zachodzie A akcja polityczna **musi być obecnie spotęgowana, bo Niemcy zupełnie ignorują żydostwo światowe:**

„— Akcja polityczna winna właśnie obecnie rozpocząć się, gdyż bestja niemiecka staje się coraz więcej wyzywająca i napastnicza, przy tem **zyskuje ona zwolenników wśród judofobów w innych krajach..."**

Akcja bojkotowa jest słaba. Trzeba wciągnąć do bojkotu narody rdzenne.

Stosunek żydów do żydów z Polski na zachodzie jest skandaliczny. Żydom z Niemiec pomagają, **żydom z Polski** — **nie:**

„— Taki stosunek zasługuje na jedyną nazwę: **skandal!"**

Brak tej jedności wśród żydów nie pozwala żydostwu wymagać od narodów rdzennych jednolitego stosunku wobec Niemiec:

„— Jak możemy przyjść do świata zewnętrznego i zażądać od niego jednolitego stanowiska przeciw Niemcom hitlerowskim, wówczas gdy **u nas samych jednolite stanowisko jest jeszcze bardzo wątpliwe.** Czas największy, aby nastąpiła pod

tym względem prawdziwa jedność żydowska..."

A więc, osławiona solidarność żydowska — wobec Hitlera nie dopisuje. Zbyt wiele interesów wiąże finansjerę żydowską z Niemcami, aby mogli oni zdobyć się na solidarną walkę. Rwie się do tej walki część żydów, finansiści wolą znosić znęcanie się nad ich współwyznawcami — byle interes szedł.

Dla nas fakty te mają niesłychane znaczenie, bo jak na dłoni wykazują polskiemu społeczeństwu, że i Polska bez żydów obejść się może.

Żydzi zbroją się do walki.

„Komitet do obrony praw żydowskich".

Żydowska Agencja Telegraficzna doniosła ostatnio z Paryża o **utworzeniu komitetu do obrony praw żydowskich w Europie środkowej i wschodniej.**

Zadania tego komitetu ujmuje się w ten sposób:

— „Celem komitetu jest **obrona ludności żydowskiej i osób pochodzenia żydowskiego**, których prawa są gwałcone. Komitet będzie zwalczał również **propagandę przeciwżydowską** i będzie dążył do **udzielania materjalnej pomocy ofiarom prześladowań.** Będzie on również **popierał współpracę gospodarczą między ludnością żydowską w Europie wschodniej i we Francji..."**

W skład komitetu wchodzą:

Robert Rotschild, Sylvin Levy, przew. „All. Izraélite" — Lejb Mockin, prezes „Komitetu delegacyj żydowskich". Chaim Sliosberg, b. adwokat z Petersburga.

Podobno czyni się przygotowania do **utworzenia podobnych komitetów w Londynie i Nowym Jorku.**

Mamy więc nowy dowód zbrojenia się żydów do walki z narodami chrześcijańskiemi.

Do czynu.

(Zorganizowanie akcji).

II.

W poprzednim artykule odnieśliśmy się z życzeniem do czynników rządowych, aby nam w naszej akcji nad przejęciem w ręce czysto polskie, polskiego życia gospodarczego nie przeszkadzały i nam jej nie uniemożliwiały. Wierzymy, że zostaliśmy zrozumiani, bo do czegóż właściwie akcja nasza zdąża, jeśli nie do zapewnienia mocarstwowości polskiej, co przecież leży w założeniach rządu. A wszak ci, którzy dotąd tyle szkody Polsce wyrządzili, aczkolwiek chwiowo schlebiają nam, mienią się być patrjotami polskimi, zmieniają nazwiska, nigdy dla dobra Polski nie pracowali i pracować nie są w stanie. Talmudem zaangażowani są do o wiele donioślejszych dla siebie zadań, zadań ponadpaństwowych i cóż ich obchodzić mogą interesy poszczególnych państw, gdy idzie o zdobycie władzy nad całym światem, i środki ku temu są w talmudzie uświęcone. Wyrobiliśmy sobie stanowczość do prowadzenia akcji, więc prowadźmy ją, my na razie może nieliczni, który w kwestji tej jesteśmy już uświadomieni i cel akcji już rozumiemy. Co dalej robić? Trzeba przedewszystkiem uświadomić całe społeczeństwo polskie o roli i zadaniach żydostwa w Polsce.

SKONFISKOWANO.

Przedewszystkiem „Hasło Podwawelskie", jako jedyne w Polsce pismo, poświęcone li tylko kwestji przejęcia życia gospodarczo - handlowego w ręce polskie, musi zebrać na tyle funduszów, musi odnieść się do dotychczasowych czytelników swych z gorącym apelem o ofiary, aby fundusze te wystarczyły na rozrzucenie „Hasła" specjalnie w kilku numerach programowo - propagandowych zredagowanego, po wszystkich zakątkach kraju polskiego. Te kilka numerów, ale powtarzam, specjalnie propagandowych, musi dotrzeć do każdego probostwa, do każdej szkółki, do każdego „Kółka Rolniczego", „Kooperatywy" i do każdego Stowarzyszenia Chrześcijańskiego w kraju

Ostatni bastjon wpływów żydowskich leci w gruzy...

(Na marginesie ostatnich Kongresów).

Sytuacja w świecie ulega w ostatnich czasach gruntownemu przeobrażeniu. Na widnokręgu polityczno - społecznym trwa ciągle walka, walka najrozmaitszych poglądów i pojęć.

Z błyskawiczną szybkością rozgrywają się wypadki w świecie. Znaczenie ich polega nie na szumnych hasłach i wybujałych programach, **ale na konsekwentnej i nieubłaganej akcji, która prowadzi do pozytywnych rezultatów.** Zerwano z niepotrzebnym szablonem i przesadną formą, z mitem... Z żelazną konsekwencją dążymy do celu! Za kulisami życia państwowego całej prawie Europy i świata **wre życie drugie,** których troską jest zabezpieczenie przyszłych losów Narodów i państw. **Dwa te pojęcia** nie zostały zidentyfikowane. Chcąc bowiem niezależny byt państwa utrwalić trzeba oprzeć się o Naród świadomy celu, Naród, któremu jedna przyświeca idea Typowym przykładem zespolenia tych dwu pojęć jest Polska nie dzisiejsza; **Polska wczorajsza budząca się do życia, Polska, której świecić zaczęło słońce Wolności, Polska, za którą szedł NARÓD POLSKI do boju!**

Bo przecież nikt inny, jeno Jej synowie, potomkowie nieustraszonych zwycięsców z pod Grunwaldu i Wiednia wykuli naszą państwowość; bo przecież tylko **polskie serca** odbierały kule wrogów i **polskie ciała** wisiały w cieniu cytadeli na szubienicach. **Nie było tam nikogo, ktoby dopomógł naszej Sprawie, nikogo... tylko my Polacy sami... A dziś?...**

To też rozpoczyna się walka o prawo samostanowienia, **o prawo życia!** O losach naszych tylko my sami stanowić mamy! O losach państwa decydować ma Naród, który jest składową częścią jego. **Żywioły obce i wrogie należy usunąć i odebrać im prawo do niezdobytej zasługi.** Sytuacja w świecie wskaże na coś przeciwnego. W obrębie naszego życia rozgrywa się komedja. Żywioły obce prą do zdobycia jaknajwiększego znaczenia, do pozyskania olbrzymich wpływów.

Następuje powoli reakcja. Reakcja zdecydowana.

Element żydowski, którego struktura mocno nadwyrężona nieubłaganem stanowiskiem Hitlera, poczyna powoli kruszyć się, szuka wszędzie punktu oparcia. Zaczyna ratować swój prestiż, chce dalej utrzymać świat w błędnem przekonaniu o swej potędze i sile. **Dziś** jest to już tylko mrzonką.

Społeczeństwo niemieckie udowodniło, **że owa fama o wielkości wpływów żydowskich w świecie była tylko legendą, mitem, którym sugerowano opinję świata.** Hitler był pierwszym, który nie dał się zasugerować i zdecydowanie przełamał tę piękną baśń o żydowskiej potędze. **To były sny... o potędze.**

Z drugiej jednak strony opinja światowego żydostwa nie może pogodzić się z tą myślą i wytęża swe siły w tym kierunku, aby utrzymać dalej świat na poziomie dawnej, niepowrotnej legendy.

Rozpoczęła się rozpaczliwa walka, która kończy się... **sromotną klęską.** Wszystkie możliwe organizacje, w których żydzi stanowią większość, albo posiadają pełnoprocentowy udział zwołują... kongresy. Niestety... minął już czas, kiedy Kongresy narzucały światu swe zdanie i były wydarzeniem pierwszej wagi. **Ta kongresomanja ma właśnie ratować szumną reklamą i rozgłosem upadający prestiż żydostwa w świecie.** Mamy więc Kongres w Pradze. Niestety żydzi sami zwalczają się i biją... już nie różnicą poglądów, ale bardziej wymownymi przedmiotami... sprawy.

Wreszcie Kongres II międzynarodówki. W dziedzinie politycznej była to jedyna placówka, w której żydzi posiadali jakie, takie wpływy. Kongres zwołany do Paryża, gdzie na czele francuskich socjalistów stoi „wódz" Leon Blum, oczywiście żyd. Wiemy dobrze, że idea socjalizmu, najbardziej zbliżona do komunizmu, miała najwięcej zwolenników w żydach. Nie ze względu na ideę. Stanowczo nie, ale dlatego, że ta organizacja nie uznawała różnicy przekonań religijnych i rasowych; **po drugie brała rzekomo uciśnionych żydów w opiekę i obronę.** To też pchali się do niej całą parą i pozyskali wpływowe stanowiska.

Nawiasem wspomnieć należy, że owi przywódcy jak Blum, Vanderwelde zarobili ogromne sumy i choć z trybuny potępiają kapitalizm, to jednak są typowymi kapitalistami — burżujami.

Zwołali kongres... Socjaliści niemieccy, „bohaterowie — męczennicy sprawy", a wśród nich pełno żydów, zjechali gromadnie do **Paryża. Trybuny Kongresu miały być miejscem, z którego wołać mieli o nowy porządek świata,** o sprawiedliwość dla uciśnionych „towarzyszy". **Jednem słowem Kongres miał być generalnym atakiem na te państwa, które odważyły się wystąpić przeciw wrogim zakusom żydów.**

Jeszcze raz z trybuny parlamentarnej miały paść **słowa uznania dla „ofiarnej pracy" żydowskich przywódców.**

Niestety... Ten ostatni bastjon wpływów żydowskich zawiódł. Renaudel przedstawiciel grupy socjalistów francuskich będących w opozycji do Bluma wypowiedział się stanowczo przeciwko metodom dotychczasowym. **Podkreślił silnie, że stanowisko jego grupy ma charakter narodowo - państwowy, że interes narodu staje ponad internacjonalnemi hasłami.** Oświadczenie to przyjęte przez większość hucznemi oklaskami, **przełamało raz na zawsze gatunkowy ciężar wpływów żydowskich polityków socjalistycznych, którzy opowiedzieli się za współpracą z... komunistami.**

Kongres II międzynarodówki wykazał, że socjalizm międzynarodowy stracił na znaczeniu, **że przestał wogóle istnieć. Na gruncie jego powstaje nowa idea oparta o Naród i państwo. Tego rodzaju stanowisko jest zdecydowaną klęską socjalizmu żydowskiego, który na platformie międzynarodowej reprezentował zawsze interes własny, rasowy. Tak więc ostatnia placówka wpływów żydowskich runęła w gruzy.**

Kongres wykazał, że interes własny pewnej grupy nie doprowadzi do celu, a wcześniej czy później stanie się sceną, na której rozegrać się musi tragedja. Przypomnieć warto, że w jednym z poprzednich artykułów wskazywałem na to, **iż socjalizm stoi wobec dwu kwestyj: albo obierze drogę radykalną i pójdzie za internacjonalnemi hasłami komunizmu, albo pójdzie po linji rozwiązania problemów związanych z Narodem i jego potrzebami.** To przypuszczenie z przed paru miesięcy, dziś potwierdza Kongers II międzynarodówki. Oczywiście żydzi pójdą za współpracą z komunistami i będą to oficjalnie czynić, co dotychczas czynili zakonspirowanie.

Rozłam wśród socjalistów II międzynarodówki był rzeczą pożądaną. Uwolnił on tę część członków, która dotychczas nie miała odwagi wystąpić przeciwko znienawidzonym, niezgodnym z interesem Narodu i państwa, rządom żydowskich przywódców.

Socjalizm internacjonalny przestał istnieć! A z nim ostatnia ostoja wpływów żydowskich. W zwycięskim pochodzie idei **socjaliści narodowi odnieśli nowy sukces, żydzi nową wielką klęskę.**

Po tej przyjdą inne!

Idą czasy nowe, czasy budowy zdrowej, duchowej struktury narodów i państw.

Ku nowym ideom!

SKONFISKOWANO.

„Tur.-Rek."

—:o:—

Wspólna akcja P.P.S. z burżuazją żydowską

P. P.-S. połączyła się z żydami do walki z robotnikiem polskim.

Międzynarodowy socjalizm, stworzony przez żydów kończy haniebnie swój żywot. Na jego miejsce przychodzą ludzie nowi z nowym programem i ci zdobywają serce i zaufanie szerokich mas poszczególnych narodów. Okazało się, że program międzynarodowy w współżyciu wilka z owcą i o ochronie wszy i pchły jest tragikomedją, bo nie wytrzymuje krytyki i nie broni interesów narodów większości, li tylko międzynarodową mniejszość — żydów całego świata.

II. Międzynarodówka w agonji i lada dzień przeniesie się na łono przeszłości. Wprawdzie różni „międzynarodowi" socjaliści szukają nowych koncepcyj programowych jakiegoś faszyzmu lewicowe go, czy zagadkowej akcji z komunistami ale gdzie się obrócą, wszędzie ślepa ulicz ka i swastyka. U nas w Polsce jest bez wyjścia: po jednej stronie prą komuniści z drugiej strony narodowi socjaliści, więc PPS. mota się, jak ryba w saku. Ostatnio u nas na terenie zagłębia węglowego (krakowskiego, śląskiego i dąbrowskiego) rozwinęła bardzo ożywioną działalność organizacja narodowych socjalistów, znana w Zagłębiu pod nazwą N. S. P. R. (Narodowo - Socjalistyczna Partja Robotnicza). Otóż ze strachu przed tą partją... PPS. połączyła się z burżuazją żydowską „celem przeciwstawienia się posunięciom narodowych socjalistów" czyli innemi słowy poszła po „kapitał" do żydów przeciwko polskiemu robotnikowi. Czasy!... Prawdę śpiewali: „Co złe w gruzy się rozleci"... Nie pomógł T. U. R. swojemi jaczejkami bez bożnictwa, nie pomogła czystka w organach prasowych — nie, w oczy zagląda śmierć niebiesko - biała z gwiazdą pięcio ramienną i PPS. schodzi z tego padołu łez jako potwór — zdrajca interesów polskiego ludu pracy.

Otóż „Kurjer Poranny" z dnia 22 sier pnia 1933 Nr. 232 tak pisze:

P. P. S. I UGRUPOWANIA ŻYDOWSKIE PRZY WSPÓLNEJ AKCJI.

Wobec wzrastającej agresywności rozwijającej się organizacji narodowych socjalistów na wszystkich terenach Zagłębia węglowego — ugrupowania żydowskie oraz PPS. ustaliły podjąć wspólną akcję, która będzie miała na celu przeciwstawianie się posunięciom narodowych socjalistów.

Słyszycie?!... „celem, przeciwstawianie się"... Ale na to „przeciwstawianie się" są inne środki i kodeks karny. „Więc dalej, dalej więc" i t. d. aż do tańca św. Wita.

PPS. i ugrupowania żydowskie przy wspólnej akcji... Ale jakie to są ugrupowania? Przecież Bundu na tutejszym terenie niema, tylko same ugrupowania burżuazyjne.

Więc PPS. z hitlerowcami z pod znaku Brith - Trumpeldor pułk. Żabotyńskiego, czy Hitachdut, pomaszeruje do „wspólnej akcji" w „celu przeciwstawianie się"?... Skutki już są: — Będzin. Więc to ma być interes robotnika!? Hańba!

„Nadejdzie jednak dzień zapłaty sędziami wówczas będziem my". Uciekajcie, za PPS. idzie śmierć!

Zbign. Verde - Cichomski.

„Ulotka" zawierająca żydowskie pogróżki" ... [continued below]

KRONIKA

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

WRZESIEŃ.

10. **Niedziela 10 po Zie. Św.**
11. Poniedziałek — Jacka
12. Wtorek — Gwidona
13. Środa — Edwarda
14. Czwartek — Podniesienie Krzyża
15. Piątek — Nikodema
16. Sobota — Ludmiły

—o—

—o—

O interwencję Ligi Narodów w sprawie masakry chrześcijan asyryjskich.

Austrjackie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów zwróciło się do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o niezwłoczne wdrożenie surowego śledz twa w sprawie rzezi chrześcijan w Iraku. Równocześnie skomunikowało się ono ze światowym związkiem stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów w Brukseli i z „League of Nations Union" w Lon dynie, żądając wywarcia presji na Ligę Narodów, by sprawcy wypadków w Iraku, które wzburzyły opinję całego świata, zostali przykładnie ukarani.

O tej rzezi wielka prasa europejska wspomina tylko półsłówkiem. Bo mordują chrześcijan, a nie żydów!...

—§—

Żydzi na rolę - a chłopi.

Żydowski dziennik „Nasz Przegląd" w korespondencji z Wilna podaje wiadomość, że na kresach północno-wschodnich istnieje już 80 żydowskich kolonij i osad rolniczych i że

„W związku z tym stanem rzeczy w tych dniach odbyła się w Wilnie narada działaczy społecznych i agronomów, na której postanowiono powołać do życia Żydowskie Towarzystwo Rolnicze, którego działalność rozciągnie się na województwo Wileńskie, Białostockie, Nowogrodzkie i Poleskie. Nowe Towarzystwo będzie współpracować z analogicznem Towarzystwem, które w maju br. powstało we Lwowie i którego organem jest czasopismo fachowe „Rolnik Żydowski".

Do Komitetu Organizacyjnego Żyd. Towarzystwa Rolniczego weszli pp. dr. C. Szabad, M. Szait, inż. Biebanow, inż. S. Salit, inż. Kapłan i inż. Kremer."

Po cichu, planowo, a bez rozgłosu żydzi usadawiają się na roli. Powstają organizacje, które mają im ułatwiać to osiedlanie się. Kryzys i nędza na wsi ułatwia przejmowanie ziemi od chłopów, których majątki idą na licytacje, a o których nie troszczy się nikt, wszelką zaś akcję samoobrony, podejmowaną przez nich utrudnia się i prześladuje.

—:o:—

Przeciw inwazji żydowskiej. — odezwa Akcji Katolickiej w Skalmierzycach.

Z miast i miasteczek Wielkopolski i Pomorza nadchodzą alarmujące wieści o niezwykle wzmożonej w ostatnim czasie inwazji żydowskiej. Osiedlają się na ziemiach zachodnich nietylko, jak to było do niedawna, kupcy i handlarze żydowscy, ale także lekarze, dentyści, adwokaci i wogóle zawodowa inteligencja żydowska.

Szczególnie nawiedzane jest południe Wielkopolski (Kępno, Ostrzeszów i inne ośrodki) oraz większe miasta całego Pomorza z Toruniem na czele. Że niebezpieczeństwo żydowskie jest rzeczywiście poważne i że rozumie je już, choć nie wszędzie jeszcze dostatecznie społeczeństwo chrześcijańskie, tego dowodem choćby ulotka, którą poniżej drukujemy:

„Na podstawie różnych wieści o grożącem niebezpieczeństwie sprzedawania gruntów i budynków w naszej parafji ludziom, wrogo usposobionym dla wiary katolickiej, apeluje niniejszem tutejsza Akcja Katolicka do sumienia i poczucia honoru naszych parafjan, aby nie zapominali o odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi za to, jeżeli i w tej parafji przyjdzie do tego, że nam powiedzą to, co mówią gdzieindziej katolikom: „Co tu jest wasze: to powietrze i ten bruk — a reszta to nasze", i zmienią się nasze polskie i katolickie Skalmierzyce na wstyd i hańbę naszą na miejsce wzgardy dla proletarjatu katolickiego i będą się panoszyli i bogacili w naszych domach i na naszych gruntach a kościół nasz nie będzie już miał znaczenia głównej stolicy Bożej, bo będą obok niego bóżnice wrogów naszej religji i moralności.

Skalmierzyce, dnia 16 lipca 1933.

Akcja Katolicka: (—) ks. Niemojowski — prezes, (—) ks. Piotrowicz — asystent.

Bierzmy przykład z małych Skalmierzyc!

—:o:—

Trucizna żydowska.

Zwracaliśmy już uwagę na falę niepożądanych emigrantów żydowskich napływających z Niemiec.

Z rozkazu rządu Hitlera zamknięto w Niemczech t. zw. „salony masażu" (domy publiczne), zakazano wydawania i rozpowszechniania wydawnictw pornograficznych i fotografij, słowem, zamknięto szereg lukratywnych źródeł, z których synowie Izraela czerpali swe bogactwa.

Wielu żydowskich demoralizatorów przedostało się zagranicę, by tam uprawiać w dalszym ciągu swe tajemnicze interesy.

Z Pragi czeskiej donoszą, że z chwilą przybycia tam emigrantów żydów z Niemiec, zwiększył się w niesłychany sposób kolportaż wydawnictw pornograficznych a domy rozpusty powstają, jak grzyby po deszczu, tak, że czeskie organizacje społeczne zwróciły się z petycją do rządu, by położył kres zatruwania duszy narodu czeskiego i wydalił żydowskich emigrantów, którzy za udzieloną im gościnę odwdzięczają się w tak haniebny sposób.

Czy u nas jest inaczej?

—:o:—

Nadkontygentowi „żołnierze".

Jeden z naszych czytelników pisze:

Pomijając już sprawę wymigiwania się, szachrajstwa, dezercji i wszelkiego rodzaju wybiegów, do jakich zdolni są żydzi, ażeby tylko nie służyć w wojsku, chciałem zwrócić uwagę na jeden szczegół.

Otóż powszechnie wiadomą jest rzeczą, że ogromna większość żydów, stająca przed wojskowe Komisje Poborowe, po zakwalifikowaniu do kategorji A, tj. do kat. ludzi zdolnych do czynnej służby wojskowej — **nie służy w wojsku.** Zjawisko to jaskrawo uwydatnia się zwłaszcza wśród żydów posiadających **cenzus naukowy.**

Cóż nasze Władze robią z tymi żydami?

Otóż zaliczani zostają oni do **„nadkontygentu"** i jako rezerwiści pospolitego ruszenia **otrzymują książeczki wojskowe, nie odbywszy przedtem powinności wojskowej.** Tymczasem my chrześcijanie z przywilejów tych nie korzystamy zupełnie.

Jeden z „dygnitarzy" wojskowej Komisji Poborowej tłumaczył mi to zjawisko w ten sposób: **„żydzi jako element wielce wywrotowy i przeważnie komunistyczny są niepożądani w wojsku, bo wywołują ujemny wpływ wśród żołnierzy chrześcijan".**

O ironjo! Więc dlatego, że żyd jest **komunistą otacza się go u nas specjalną opieką i przywilejami?** Jeżeli służba woj skowa jest dla niego nieodpowiednią, ze względu na jego działalność antypaństwową, **to czyż dla takiego pasożyta niema miejsca w więzieniu?**

Konstytucja polska nakłada na każdego obywatela polskiego, bez względu na jego wyznanie i narodowość, jednakowe ciężary i obdarza go jednakowemi prawami obywatelskiemi. Tymczasem u nas w rzeczywistości rzecz ma się inaczej. I tak z praw obywatelskich w pełni korzystają żydzi, a ciężary muszą ponosić goje.

J. Chr.

—o—

„Adresse" p. Feiwela.

Na Uniwersytecie Jagiell. znajduje się nadzwyczaj dyskretne okienko, na którem składa się zawsze stosy korespondencyj, zamówień, inseratów i t. d. Wśród tych spotyka się często b. ciekawe, dziwne, zdumiewające, a nawet wprost skandaliczne w treści lub w stylu eksponaty z rodu ogłoszeń, jakie specjalnie wychodzą z pod „sekretnych" rąk i palców naszych „współ-rodaków", żydów i przynoszą oczywiście niezmierną chlubę i splendor językowi polskiemu. Mamy właśnie zamiar przytoczyć dosłownie esencję jednego z takich ogłoszeń, które umieszczono na wyżej wspomnianem okienku, na karcie wizytowej, podpisanej strasznie moszkowato — feiwelowatem nazwiskiem.

Exemplum:

Mosche Arja Feiwel

Kraków, **Kołłątaja 14/II**

Ten oto zachęcający napis na frontowej stronie biletu poucza nas najwyraźniej, że aczkolwiek Mosche może uczęszcza na five-o'clocki, podgryzując tam w takt jazzowej arji, a może nawet jest to rodowa nazwa, o czem wspomina tańcząco-rozkręcone nazwisko, to jednak „zdemolowane" miano ulicy Hugona Kołłątaja nie świadczy bynajmniej o znawstwie historji ultury polskiej ze strony rozżydzonego „akademika", kultury, którą powinien znać dokładnie, będąc studentem wyższej polskiej uczelni.

Na drugiej stronie tego cudownego inseratu znajdują się właściwe ogłoszenie:

„Do przedanie ksiąszki z pierwszego roku prawa (adresse na drugi strony)"

Dowiadujemy się z powyższego, iż w polskiem słownictwie znajduje się kilka ciekawych nadzwyczaj wyrażeń, o jakich nie mamy zielonego pojęcia: **„przedanie"**, w ortograficznej przytem edycji, jakaś **„ksiąszka"**, gdzie s i r stanowią piękny okaz monogramiczny, splatając się w rasowym uścisku; następnie **„adresse"**, które świadczy o chlubnej snać ucieczce anonsującego się przed batem Hitlera, przyczem naturalnie rzewliwa zachęta w postaci knuta zapędziła człon ka narodu „kosmopolitycznego" do gościnnej Polski, w której obecnie snuje smętno - gorzkawo-glauberskie reminiscencje na temat miejsca swego pobytu w Niemczech.

Niech się pocieszy, że przyjdzie jeszcze czas, gdy zajmie swe miejsce strudzon wielce po **„drugi strony"** morza w Palestynie, gdzie jego „interesiurska" du sza wyrazi się w słowach rodzimych, nie zanieczyszczając naszego języka i znajdzie zrozumienie wśród ogółu, który inseratów jego nie będzie wyczytywał w „Haśle Podwawelskim", lecz w „Palestiner - rufie".

(Oryginał tak wspaniałego ogłoszenia znajduje się w redakcji „Hasła P.")

KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA NOWOWSTĘPUJĄCYCH NA AKADEMJĘ GÓRN. W KRAKOWIE. Stowarzyszenie Asystentów Akad. Górn., przy współudziale Stowarzyszenia Studentów Akad. Górn., urządza kurs przygotowawczy do egzaminu konkursowego z matematyki i fizyki. Kurs rozpocznie się dnia 12 września i potrwa do dnia 22 września. Opłata za kurs wynosi 10 zł. od przedmiotu. Uczestnicy kursu mogą otrzymać na czas kursu, w Domu Studentów Akad. Górn. mieszkanie bez pościeli, za opłatą 1.— zł. dziennie.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Stowarzyszenie Stud. Akad. Górn., Kraków, Aleja Mickiewicza 30, w dniach 11 i 12 września.

—0—

WP. J. O. — Tomaszów Maz. — Oczekujemy szczegółowych wyjaśnień w wiadomej sprawie. Artykuł zamieszczamy. Legitymację wysyłamy. Wiersz — biała plama.

WP. „Vox populi" — Łódź. — Anonimów nie zamieszczamy.

WP. Helena Z. — Bochnia. — Możemy zamieścić ogłoszenie za uprzedniem nadesłaniem nam szczegółowego spisu rzeczy nadających się do sprzedaży.

WP. St. d' E. — Łuck. — Zamieścimy. Dziękujemy. Współpracę chętnie przyjmiemy.

WP. „S." — Łódź. — Prosimy o współpracę i podanie nazwiska do wiadomości redakcji.

WPani Zet-Em. — Łódź. — Skorzystamy. Miło nam czytać, że wśród Łodzia nek są tak gorące zwolenniczki naszego programu, jak Pani. Oby ich było jaknajwięcej.

WP. „Harry Harr" — Łódź. — Bardzo chętnie skorzystamy z współpracy. Prosimy o krótkie wiadomości lokalne.

WP. S. R. — Łódź. — Bardzo dziękujemy za nadesłane artykuły, które jednak dla braku czasu nie mogą być tłómaczone. Prosimy pisać w języku polskim, a chętnie poprawimy i skorzystamy.

Adres oddziałuna- G, Śląsk Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja 1.51

Przemytnicza banda Karmańskich znów grasuje na Górnym Śląsku.

Z za kulis handlowych Ewalda Karmańskiego i dworca kolejowego w Herbach Śląskich.

(Korespondencja własna).

Herby Śląskie. — W poprzednim numerze „Hasła" scharakteryzowaliśmy przeszłość zgranej bandy przemytniczej Karmańskich, która w Niemczech prowadziła biuro przemytu towarów niemieckich do Polski w Oleśnie, a jednocześnie trudniła się agitacją komunistyczną, za co była tam ścigana i zbiegła do Polski.

Banda kontrabandowa Karmańskich przebywa na terenie Polski za niemieckiemi paszportami zagranicznemi, a za punkt swojej występnej działalności obrała sobie Herby Śląskie, miejscowość nadgraniczną.

Do pomocy na terenie Polski banda Karmańskich dobrała sobie trzym razem niejakiego Szwedę i jak dawniej, **obok handlu, uprawia na terenie Polski agitację komunistyczną.** Dla umotorowania czemkolwiek swojego pobytu w Polsce, Ewald Karmański założył sobie handelek, któremu nadał nazwę „Ewald Karmański, eksport jagód leśnych". Co pod tą nazwą istotnie się kryje, narazie jest tajemnicą, wiadomo tylko, że wczas uprzedzony w Niemczech, Ewald Karmański zbiegł, a władze niemieckie w Oleśnie skonfiskowały mu, jako agitatorowi komunistycznemu, samochód, maszynę do pisania, aparat radjowy i tp. sprzęty.

Nadto, Karmański bynajmniej jagód nie eksportuje, lecz jego odbiorcy skądże więc ta nazwa? I po co?

Ponieważ zaś Ewald Karmański zajmuje się jedynie detalicznym skupem jagód wewnątrz kraju, ta okoliczność w połączeniu z jego przeszłą i obecną działalnością komunistyczną musi nasuwać wcale wyraźne refleksje. Jest wogóle rzeczą godną zastanowienia, że Karmański, jako uciążliwy (a i niebezpieczny) cudzoziemiec mógł otrzymać zezwolenie na uprawianie takiego procederu, który dla państwowości naszej, z uwagi na jego przeszłość szefa niemieckiego biura do przemytu towarów niemieckich do Polski w Oleśnie i agitatora komunistycznego w Niemczech jest wysoce niebezpieczny, bo umożliwiający uprawianie nadal dawnego swego procederu.

Drugą niemniej ciekawą sprawą jest to, że dziwnym jakimś sposobem ten zatwardziały przemytnik kontrabandzista i komunista niemiecki zdołał uzyskać niejako monopol na zbieranie jagód w lasach Donnersmarcka w Kuchcicach i Balestrema w Świerklańcu i wszystkim, ktokolwiek zamierzałby bez jego zezwolenia zbierać jagody w tych lasach (a zbierała je najuboższa ludność okoliczna, której stanowiło to jedyny środek utrzymania) — zagroził odbieraniem jagód i biciem, do czego wynajął sobie specjalnych cerberów. Gdy zaś kto zwróci się doń po takie zezwolenie, winien mu zapłacić 30 gr. za jeden dzień i to z warunkiem obowiązkowej sprzedaży jagód Karmańskiemu lub kupcom przezeń wskazanym, oczywiście, po cenie wyznaczonej przez Karmańskiego, jako monopolistę. Natomiast upoważnieni przez tego starego kontrabandzistę do skupu jagód, mają nakaz kupować jagody bez miary i wagi, a tylko w koszykach przez Karmańskiego wydawanych, których **pojemność waha się między 11 a 14 kg. Za taki to kosz jagód agitator komunistyczny Karmański polecił płacić: od 10—18 lipca 30—40 groszy, 18 lipca — 25 groszy, — czyli za 1 kg. ca 35 groszy.** By się zaś zabezpieczyć, Karmański pobrał od wszystkich zbierających jagody odpowiednie kaucje.

Oto skrócony opis operacji, jakich bohaterem jest znowu stary a zatwardziały przemytnik Ewald Karmański. **Cały ten skandal zakrawałby na groteskę, gdyby nie był tak tragicznie prawdziwy! Gdyby nie był skandalicznym wyzyskiem bezczelnem żerowaniem na nędzy najuboższych warstw bezroboczych Śląska!** Wprost brak słów na wyrażenie oburzenia na taką taktykę podobnego łajdaka, który **porobił sobie z bezrobotnych niewolników i zmusza ich do znoszenia darów na swój stół żydowski.** Jestto horendum, jakiego nie znają tu ludzie, jak Śląsk Śląskiem! Gdzież nasze władze? Dlaczego pozwalają żydowi komuniście na takie skandaliczne okradanie najubȯższych?! Przecież tem wszystkiem musi się ktoś bezwzględnie i natychmiast zająć! Toż nie do pomyślenia jest, by coś podobnego taki wstrętny skandal mógł być tolerowany.

A teraz jeszcze co innego: Karmański ani jego nabywcy nie mają świadectw przemysłowych, a ten stary przemytnik publicznie nakłania swoich skupywaczy, by świadectw nie wykupywali, bo... „ich nie potrzebują"?! Tenże K. zatrudnia kiku robotników, którzy nie są ubezpieczeni w Kasie Chorych. Znowu więc widoczna działalność starego przemytnika na niekorzyść skarbu państwa.

Dziwnem też jest postępowanie miejscowego posterunku policji, który na wezwanie żyda Karmańskiego zajmuje się konfiskowaniem ludziom jagód, choć by one nie pochodziły wcale z „monopolowych" lasów tego żyda. Co właściwie policję obchodzą prywatno - cywilne zatargi tego zagranicznego żyda z inną osobą? Policja państwowa nie może być stróżem żydowskich jagód! A jagody rosną nietylko w „żydowskim" lesie! Jest to doprawdy dziwne stanowisko i wymaga wyjaśnienia.

Skonfiskowano.

Wreszcie, pod adresem władz kolejowych. Czemu to żyd Ewald Karmański zawdzięcza, że mu się zezwala dokonywać tranzakcyj handlowych w poczekalniach I i II. klasy na stacji Herby Śl.? Odbierać towar, załatwiać rachunki, dokonywać targów w języku niemieckim, zaśmiecać cały dworzec?

Skonfiskowano.

Jan Rola.

Żydzi katowiccy uchwalili bojkot chrześcijańskich zakładów pracy.

Na ostatnio odbytem posiedzeniu rady gminy żydowskiej w Katowicach, radny tejże gminy **Reichman** postawił szereg wniosków, które zostały ogólnie przyjęte. M. in. uchwalono, ażeby:

1). Wszyscy żydzi mieszkający na terenie Katowic i okolicy nie dawali żadnych zarobków, względnie nie przyjmowali do pracy chrześcijan;

2). nie uczęszczali do lokali restauracyjno publicznych i rozrywkowych, należących do właścicieli chrześcijan;

3). wszelkie sprawy sądowo - policyjno - prawne oddawali jedynie i wyłącznie celem obrony adwokatom żydowskim; Jeżeliby niektórzy żydzi już oddali swe sprawy w ręce adwokatów chrześcijańskich, mają je natychmiast odebrać i oddać adwokatom żydowskim.

Poza temi, przyjęto jeszcze cały szereg uchwał **występujących wrogo przeciwko** interesom ludności rdzennej, oraz **sprzeciwiających się „lojalnemu" stanowisku mniejszości narodowej.** Nie trzeba tu wątpić, że uchwały te będą przez żydów katowickich **ściśle respektowane.**

Czy wobec takiego ustosunkowania się żydostwa do gospodarczy tego kraju, nie mamy rąk rozwiązanych? Czy dalej będziemy popierać żydowski handel, żydowskich adwokatów, przemysłowców i t. d.?

SKONFISKOWANO.

—:o:—

Choć nikłe, lecz jasne błyski w przemyśle śląskim.

Powolne odżydzanie.

Fala żydowska, zalewająca w latach ostatnich różne dziedziny naszego życia od palestry, aż po domokrąžstwo, poczęła się wdzierać i do przemysłu. Jako urzędnicy biur sprzedaży, zakupu — już to jako inżynierowie poczęli wciskać się żydzi.

Zjawisko zaczęło być groźne.

Na szczęście w ciężkim przemyśle u szczytów stoją ludzie inteligentni, rozumiejący zło, jakie się szerzy w Polsce — u dołu zaś bohaterska masa robotnicza, **która z niepokojem lat kilka obserwowa ła napływ żydów do przemysłu.**

Popłynęły protesty w Związku inżynierów i techników polskich, jako że polska inteligencja tuła się, bezrobotna po ulicach i uliczkach śląskich — zaczęli coraz mocniej **„pieronować"** robotnicy na zebraniach rad zakładowych.

Jako efekt tych protestów przychodzi odruch — pracownik polski, tak inteligent, jako też robociarz wywiera na generalnych dyrektorów nacisk, by usuwano z przedsiębiorstw niepożądane elementy: **niemieckie i żydowskie.**

Między innemi donoszą nam, iż **Giesche S. A.** zaczęła przeprowadzać w przedsiębiorstwach swoich generalną czystkę. — Zaszynają lecieć drzazgi. Odkąd zaś naczelnym dyrektorem kopalń S. A. Giesche mianowanym został p. inżynier **Lebiedzik**, stary działacz na niwe społecznej i narodowej, człowiek mądry i energiczny zarazem, akcja odczyszczająca nabiera wartkiego tempa.

Akcją tą winny zainteresować się inne przedsiębiorstwa — dyrektorzy zaś Polacy, jako mandatarjusze siły polskiej na Śląsku, powinni dołożyć wszelkich sił, by spolszczenie osobowe przedsiębiorstw stało się, wreszcie faktem dokonanym.

A zresztą, poza postulatem społecznym jest to ich osobisty interes.

St. S.

KINA KRÓL.-HUCKIE.

Kino Apollo: Dziś i dni następne wiel kie arcydzieło pt.: **Maski dra Fu Manchu** W rol. g.: Borys Karloff i Levis Stone II. **Filip i Flap robią karjerę.** Humor i śmiech bez końca.

Wściekłe ataki żydostwa w Łodzi przeciwko naszemu pismu

Łódź. — Gdy „Hasło Podwawelskie“ ukazało się w Łodzi, żydzi rozpoczęli przeciwko nam kampanję zmierzającą do wyrugowania pisma, które piętnowało ich łajdactwa i budziło społeczeństwo łódzkie z uśpienia, wskazując mu przyczynę niedoli i upośledzenia na korzyść obcego, wrogiego nam **żywiołu.**

A więc, rozpoczęła się istna nagonka na kolporterów naszego pisma, która i dzisiaj nie ustaje, jak świadczy niżej przytoczony fakt żydowskiej nienawiści. Sprzedawców „Hasła P.“ bojkotowano i grożono im represjami. Gdy groźby i szykany nie odnosiły skutku, żydzi nie dali za wygraną. Z ukazaniem się każdego nru „Hasła P.“ w Łodzi cały nakład wykupywano, ale gdy i to okazało się bezowocnem, gdyż zasilaliśmy nasze agencje odpowiednią ilością egzemplarzy, żydzi podjęli inny rodzaj walki. Zorganizowali całe oddziały bojówkarzy, których zadaniem było zdzierać i niszczyć wszelkie wywieszki, napisy oraz ulotki głoszące o istnieniu naszego pisma. W odpowiedzi na to i my zorganizowaliśmy ludzi, którzy godnie i ze spokojem przeciwstawiali się podłej robocie żydowskiej. Afisze i ogłoszenia widnieją na ulicach miasta, a kioski zawsze są zaopatrzone w nasze pismo.

Zdawało się, że żydzi dali za wygraną. Lecz oto w ostatnich dniach, widząc postępy i wznowienie się poczytności naszego organu na terenie łódzkim, podjęli na nowo wściekłe ataki przeciwko nam.

Znowu powtarza się ta sama historja. Znowu nocą, a nawet w biały dzień, włóczą się bojówkarze żydowscy, którzy z wściekłością zdzierają i niszczą nasze wywieszki, grożą kolporterom i szykanują kupców chrześcijańskich.

Oto dnia 30 z. m. na ulicy Piotrkowskiej, przy realności Nr. 126 miało miejsce następujące zajście:

Do kiosku polskiego, którego właściciel pozwolił sobie wywiesić afisz reklamowy „Hasła P.“, a wokół którego zgromadziło się kilkunastu żydów, przystąpił w pewnym momencie **żyd Kola Ritt**, właściciel realności pod wspomnianym numerem. Żydek ów, w swej judajskiej pasji, ku uciesze licznego grona współwyznawców, zerwał afisz „Hasła P.“ i podarł go w kawałki. Właściciel kiosku w odpowiedzi na to wywiesił spokojnie nową wywieszkę. Wówczas wściekłość żydłaka doszła do zenitu. Zbliżył się on do kioskarza i przybierając groźną postawę, żądał natychmiastowego usunięcia drażniącej go wywieszki. Gdy sprzedawca odmówił, drugi żyd **Izrael Woźnica** wraz Rittem zwrócili się do posterunkowego, który na żądanie żydów polecił afisz zdjąć. Na próżno sprzedawca tłómaczył się legalnością wydawnictwa. Ritt w obecności posterunkowego i gromadzącej się publiczności zerwał afisz. Następnie wystąpił Srul Woźnica, grożąc sprzedawcy gazet, że go zniszczy. Oczywiście, dzielny sprzedawca niewątpliwe będzie narażony na szykany żyda Ritta, (lekarz — dentysta), który jest właścicielem posesji i zaciętym wrogiem Polaków.

A teraz druga napaść na nasze pismo. Tym razem „prasowa“. Oto w **„Głosie Porannym“** nr. 228 z dnia 19. VIII. czytamy, że „Hasło P.“ to pismo nar.-socj. naśladujące smutne wzory hitlerowskie“ (br. jak im nie miły ten Hitler!) Pismak z „Głosu Porannego“ usiłuje dalej wykazać niebezpieczeństwo dla Łodzi (tej żydowskiej) z racji ukazania się tam „Hasła **P.**“. Wreszcie poddaje krytyce zarządzenia władz krakowskich, które „tolerują ten organ narodowych socjalistów“

Nie mamy zamiaru zajmować się cynicznemi, bezczelnemi, brutalnemi napaściami rozwścieczonego na nas żydostwa, które co pewien czas ukazują się na łamach brukowej, cuchnącej miazmatami wschodu „prasy“ żydowskiej, lub na usługach żydów stojącej.

Nie obchodzi nas to, co piszą (nawet to, że przypisują nam wyznawanie hitleryzmu) pachołkowie żydowscy, udrapowani w togi sędziów i stróżów moralności, sprawiedliwości. Społeczeństwo zna oddawna portrety i wredne oblicza nędznych skrybów, którzy wrogo do polskości usposobieni lub za judaszowe srebrniki „walczący“, usiłują szkodzić naszej wielkiej idei. Tendencyjne kłamstwa i złośliwie napaści prasy żydowskiej i jej pokrewnej są aż nazbyt znane wszystkim i nie ma powodu się niemi przejmować.

—:o:—

„Związek Akademicki“ w Łodzi,

czy Towarzystwo popierania żydów?!

Od jednego z łódzkich korespondentów otrzymaliśmy następujące oburzające wiadomości:

W Łodzi przy ul. 11-go Listopada L. 26 istnieje „Związek Akademicki“, który w gruncie rzeczy nie ma nic wspólnego z akademikami. Związek ten tworzą nieakademicy, niedoszli maturzyści oraz absolwenci szkół średnich i zawodowych. Na czele owego Związku stoi p. B. Daberehnt, właściciel domu, p. T. Szubert, p. B. Mrówczyński i p. L. Kuntze. Związek ów zajmował się akcją oświatową dla ludu wiejskiego. Tworzył t. zw. „Ruchomy Uniwersytet ludowy“. W każdym bądź razie, owi „akademicy“, czy nieakademicy, zajmowali się pracą bardzo szczytną i godną poparcia ze strony społeczeństwa polskiego.

Przy Związku swym założyli oni obszerną bibljotekę, dla której wielu ludzi ofiarowało różne książki. W listopadzie 1932 r. zawiązano „Grupę Pracy Ideowej Absolwentów Szkół Średnich“, która miała się również zająć akcją oświatową i tworzeniem bibljoteki dla robotników w Widzewie. Tak było postanowione, tymczasem cóż się okazało? Otóż ów „Związek akademicki“ pod pokrywką szumnych haseł, ukrywa inne, mniej szczytne cele. Z działalności jego wynika bowiem, że celem tego związku jest **uświadamianie społeczeństwa polskiego** o korzyściach płynących z kochania i szanowania żydów. Z bibljoteki, w której mieli korzystać polscy robotnicy w Widzewie, korzystają sami żydzi i żydzięta z ul. Nowomiejskiej. Wielu ofiarodawców dla tej bibljoteki w ten sposób — można powiedzieć — padło ofiarą „ideowców“, którzy co innego głoszą i zapowiadają, a co innego czynią. Podczas zajść **antyżydowsich w Warszawie**, owi **„akademicy“ odzywali się o studentach** warszawskich pogardliwie, nazywając ich „smarkaczami“, co również wiele mówi o nastawieniu owych „ideowców“.

Fakty powyższe podajemy do wiadomości społeczeństwa łódzkiego, a zwłaszcza młodzieży, aby wiedziała, co kryje się pod nazwą „Związku akademickiego“ i jaka jest jego działalność.

Łodzianin.

Prowokujący wybryk łódzkiego żyda.

W Adelmówku zamieszkałym latem przeważnie przez obywateli z Nowomiejskiej przejeżdżało ulicą Lipową dwóch dziesięcioletnich uczniów Polaków na rowerach. Zatrzymał ich jakiś tęgi mężczyzna i **samowolnie zabrał** im rowery oddając je do przejażdżki swoim dzieciom, czy wnukom. Chłopcy widząc wylegujące się z okazji soboty obce otoczenie nie pozwolili sobie rowery zabrać. Wtem nadeszła matka jednego z pozbawionych wehikułów chłopaków i dowiedziawszy się o przebiegu wypadku, słusznie oburzona niesłychanym tupetem osobnika, zażądała zwrotu roweru. Ten, korzystając z tego, że dookoła byli wyłącznie jego współwyznawcy, **obsypał ją stekiem najordynarniejszych, nie dających się powtórzyć wyzwisk.** Na spokojne pytanie: kim jest, powtórzył serję swoich wyzwisk.

Jak stwierdzili sąsiedzi był to niejaki **B. Mann**, żyd, zamieszkały w okolicy Placu Wolności.

Jest to typowy dowód, wywoływania awantury przez mieszkańca Starego Miasta, by wrazie ewentualnej reakcji ze strony polskiej, zrobić z tego **kwestję narodowościową.**

Nie należy wątpić, że władze, które tępią wszelkie wybryki z jednej strony — nie dopuszczą do ich bezkarności z **drugiej.**

Z Zakopanego

Z cyklu: „Okazy Zakopanego”

R o d z i n a Z w i c k l e r ó w znana już czytelnikom „Hasła“. Neta Zwickler wsławiła się abominacją do „polskich parobków“, a jej brat Jakób, jako prowodyr machabejskich pałkarzy. Zacna ta familja dorobiła się na „polskich parobkach“ wcale ładnej fortuny. Ma sklep na Krupówkach, drugi spożywczy na Chramcówkach, a nadto willę „Podole“. Jak szło to porastanie w pierze, nie będę opowiadał, stare dzieje. Dużo możnaby się dowiedzieć z aktów urzędu podatkowego... Obecnie, kiedy przez kilka dzienników polskich wyczyny tego rodu doszły do publicznej wiadomości, zaczynają Zwicklerzy... znikać. Na początek Neta Zwikler z Krupówek. Jak? Poprostu przemalowała szyld. Nie nazywa się **Zwickler** tylko **D i l e r.** Zwyczajny Diler. Czy to Diler mówiła o „polskich parobkach“? Nie? — to Zwikler.

Zwracamy uwagę „polskich parobków“, że **Neta Zwickler a Neta Diller to jedno i tosamo.**

Pan C h a s k i e l E i s e n, kierownik drukarni **„Tatrzańskiej“** wybrnął z kłopotów jakie na siebie ściągnął, polecając uczniowi - żydowi, któremu maszyna palec zgniotła zameldować się Kasie Chorych pod nazwiskiem czeladnika Polaka. Poprostu stwierdził, że poszkodowany był u niego w praktyce nie od 1 marca tylko od 1 czerwca, a podobno protektorka żyda Eisena pani Kw., żona oficera P. P. z Zawiercia stwierdziła tosamo.

Mimoto my dalej swoje: pan Chaskiel mija się z prawdą. Z całą pewnością się mija. Co więcej dowieść możemy, że i ten zecer, który z taką trudnością wydzierał należące mu się za pracę 160 złotych ,też zameldowany w Kasie Chorych nie był. Oprócz tego trzech innych zecerów i dwie posługaczki też nie były ubezpieczone. Umiał zawsze p. Eisen robić oszczędności.

Pan Chaskiel jest żydem i dźwiga na sobie przekleństwo wielowiekowej tradycji Izraela — to można zrozumieć. Pan Chaskiel tak pojmowany jest w porządku. Ale nie są w porządku te „katoliki“ i „katoliczki‘„ które go jak przyjaciela hołubią, do swego domu,! i to do samego środka wpuszczają, w jakieś niesamowite z nim spółki wchodzą. Obrzydzenie bierze, do tego tematu jeszcze kiedyś wrócimy.

Zakopiańczyk.

—o:—:o—

Z Łodzi

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczonym artykułem w Nr. 33 „Hasła“ z dnia 20 sierpnia br. pt.: „Odpowiedź Hitlerowi“ autor artykułu podaje, „że żydzi nie tak dawno z wielkim szumem i hałasem zbierali fundusze na budowę łodzi i obecnie wszystko ucichło, i nie wiadomo co się stało z zebranemi funduszami, przyczem nadmienia, że pewnie poszły na jakieś żydowskie, antypolskie cele“.

Na zasadzie ustawy prasowej uprzejmie prosimy o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby żydzi zbierali fundusze na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“ — natomiast prawdą jest że z inicjatywy zarządu okręgowego koła związku inwalidów wojennych R. P. w Łodzi zwołano w Łodzi wielki wiec protestacyjny w dniu 31. sierpnia 1930 roku i w konsekwencji wybrano komitet złożony z 76 przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, stowarzyszeń, związków, korporacyj i t. p. w skład którego wszedł aż jeden obywatel wyznania mojżeszowego“.

„Nie prawdą jest, że wszystko ucichło i niewiadomo co się stało z zebranemi funduszami — natomiast prawdą jest, że uchwałą komitetu komitet ten został rozwiązany, a dalsze prowadzenie prac powierzone zostało komisji likwidacyjnej komitetu, w skład której wchodzą: Dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego — Kazimierz Greger, kierownik oddziału Wydziału Pracy i Opieki Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — Włodzimierz Chmielowski i Jan Kazimierz Jagodziński. W dniu 29 lipca br. w czasie uroczystości „Święta Morza“ na Zamku Królewskim w Warszawie delegacja złożona: z posła Bolesława Fichny, posła Józefa Wolczyńskiego, Dyr. Kazimierza Gregera, J. K. Jagodzińskiego i prezesa związku inwalidów wojennych Marjana Wysmyka — przyjęta została przez Pa na Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu wręczyła czek B. G. Krajowego na złotych 265.000 jako część zebranych funduszów“.

„Nieprawdą jest, że żydzi z wielkim szumem i hałasem zbierali te fundusze — natomiast prawdą jest, że w **99 proc.** fundusze te zostały zebrane **przez społeczeństwo polskie“.**

Dziękując Panu Redaktorowi za umieszczenie powyższego sprostowania pozostajemy

z poważaniem

Za Komisję Likwidacyjną Komitetu Budowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“

(—) K. Jagodziński.

(—) W. Chmielowski.

—:o:—

Ze Szczakowej

Kronika szczakowska.

W poprzednim numerze naszego pisma poruszyliśmy sprawę koncesji niejakiego p. **Leitnera,** który usiłował założyć — tuż przy szkole powszechnej i gazowni „fabrykę“ posadzek, heblarkę itp. Ze względu na hałas, niebiezpieczeństwo pożaru i zeszpecenia, oraz zanieczyszczenie środowiska miasteczka — założono protest, z postanowieniem — niedopuszczenia do niesamowitej „przedsiębiorczości“ p. Leitnera — o czem zawiadomiono kompetentne władze.

Pozostaje jeszcze do wyświetlenia jedna sprawa p. Leitnera, mianowicie:

— Opinja publiczna **domaga się wyjaśnienia:** dlaczego w tym czasie właśnie, kiedy rząd wypłaca dziesiątki miljonów wsparcia bezrobotnym, dyrekcja kolei państw., a względnie — jak głoszą zainteresowani p. Gallot, b. viceminister komunikacji — zgasił piece gazowni kolejowej w Maczkach — „mianując“ (?)

Czyś z P. P. S., czy B. B. W. R., czy Ch. D., — jeżeli szczerze pragniesz spolszczenia NASZEGO gospodarstwa, prenumeruj „Hasło Podwawelskie".

Jak żyd kapitalista wyzyskuje polskiego robotnika

w Częstochowie.

15 godzin dziennie pracy -- 20 groszy za godzinę.

Częstochowa. — W piękne, słoneczne popołudnie, tegoż dnia, kiedy podczas kąpieli zmarł nagle w wodzie na anewryzm serca kapral orkiestry 27 pp. Stępień, zwolna i samotnie wracałem z pływalni „Bałtyk" położonej za Jasną Górą.

Szedłem spokojnie, nic bowiem o powyższym wypadku, jaki się zdarzył po mojem wyjściu, niewiedziałem.

Nierówna droga, a właściwie nasyp grud gliny pomieszanych i udeptanych pospołu z kamieniem wapiennym, będącym głębszą treścią gleby i wzgórz częstochowskich a stąd najtańszym tutaj materjałem brukarskim i budowlanym, prowadziła przez przekopywaną Jasną Górę do ul. Kordeckiego obok cegielni. Małe wagoniki na miniaturowych szynach pełne narzędzi pracy, łopat, kilofów spokojnie drzemały w wykopie, a obok strajkujący od dwóch tygodni robotnicy miejscy płatni po 2.80 dziennie przez Fundusz Bezrobocia rozłożeni dookoła ogniska w cieniu suszarni cegielnianej gawędzili o swoich sprawach.

Pod dachem suszarni, jakieś zabrukane stworzenia ludzkie pracuje dokładnie i regularnie jak maszyna. Przy niem jakiś młody człowiek z ludu oraz gromadka dzieci z zaciekawieniem przygląda się wyrobowi cegieł.

Nagle uprzytomniłem sobie, że nigdy w życiu nie widziałem właściwie jak powstaje owa cegła, z której buduje się przecież domy, w których mieszkamy i miasta całe. Podszedłem...

Przedemną brudne, bose, z zawiniętemi do kolan spodniami i po łokcie rękawami, z zarośniętą i niegoloną od szeregu tygodni, błotem zachlapaną twarzą stworzenie ludzkie kopało z glinianki glinę, ładowano ją na taczki, wiozło pod szopę, wywalano na ziemię i po zlaniu wodą wyrabiało łopatą na ciemnie błoto. Potem glina wędrowała na ogromny stół, gdzie lepkie błoto robotnik - jakiniowiec wrzucał gołemi garściami w formę o dwóch oknach, po zanurzeniu jej każdorazowo uprzednio w wodzie, niósł formę dalej w głąb suszarni i ostrożnie wytrząsał z formy przyszłą cegłę układając ją systematycznie jedną obok drugiej. Po suszeniu kilkudniowem cegłę układa się pod tymże dachem suszarni w regularne przewiewne stosy, skąd znów po pewnym czasie pójdzie wreszcie do pieca, aby wyjść z tej ogniowej próby zaczerwieniona, jak panna po pierwszym pocałunku, a twarda i chropowata, jak teściowa dla zięcia po ślubie.

Młodzieniec z ludu był ciekawy i zaczął głośno wypytywać głuchawego o wymęczonej twarzy i ruchach, podobne go do dzikiego zamieszkałego, gdzieś na leśnych bagnach człowieka.

— Długo tak pracujecie?

— Od wschodu do zachodu słońca, bez godzin, na akord — plaska gliną robotnik.

— Ile wam płacą? — pytam ja z kolei.

— Dawniej płacili 5.50 zł. od tysiąca sztuk, ale się związki za nami ujęły to postąpili na 6 zł.

— A ile wy zarabiacie?

— Ano, dobrze się trzeba urobić, aby wyrobić 500 sztuk na 3 zł.

— Jakto 3 zł. za pracę od wschodu do zachodu słońca!?

(W najdłuższe dni lata słońce wschodzi o 3-ciej rano, a zachodzi o 9-tej wieczór, tj. po 15-tu godzinach).

— Przecież mówię. Każda cegła musi przez moje ręce trzy razy przejść zanim będzie gotowa!

— Ile kosztuje gotowa cegła? — pytam.

— Nie wiem — rusza ramionami robotnik.

— 35 zł. — 40 zł. i 50 zł. za 1000 sztuk, zależnie od gatunku cegły — informuje mnie ów młody człowiek z ludu. We mnie budzi się dziennikarz. Wyjmuję pióro, notes i pytam:

— Jak się nazywa właściciel?

— **Besterman** — odpowiadają mi obaj.

— Żyd?

— Tak!

— Bogaty?

— O, jeszcze jak! Ma samochód... A bo to, ta tylko cegielnia jego?

— Ja się nazywacie?

— Józef Anioł, zamieszkały przy ul. Senatorskiej 31. Mam żonę i dwoje dzieci.

— Powiedzcie mu — zwracam się ciszej do młodego człowieka z ludu — że o tem jak żyd kapitalista wyzyskuje w Polsce polskiego robotnika będzie napisane w tygodniku „Hasło Podwawelskie".

Taki pojedynczy robotnik, niemający swego fachowego związku, nawet się strajkiem przeciw żydowi bronić nie może!

Bo jakżeż może zastrajkować jeden lub dwóch, trzech robotników?

Kto ich obroni, gdy na ich miejsce przyjdą pracować inni?

Związku swego wszak, bo nie mają.

I oto, ten polski robotnik, w wolnej i niepodległej Polsce staje się niewolnikiem żydowskim. Bo tylko niewolnictwem nazwać można egzystencję **4-ga ludzi za 75 zł. miesięcznie** (po odliczeniu 5 dni świątecznych), które to są okupione znojną, brudną, męczącą 12—15-godzinną pracą. A w jakich warunkach żyje ów robotnik, daje nam o tem poznać jego podarte ubranie, ziemista cera i nie golona od miesiąca twarz.

Zwracamy się więc do inspektora pracy z pytaniem, czy o powyższym wyzysku robotnika pracującego 15 godzin za 3 zł., tj. **godzinę za 20 groszy** jest mu wiadomo?

Roman Haliand.

—:o:—

się bez żyda nie mogą nawet w niedzielę i święta.

Największy czas, aby chrześcijańskie społeczeństwo Tomaszowa przejrzało na oczy i za przykładem licznych już dzi siaj miast polskich, zrozumiało czem jest dla Polaka żyd i zaczęło go bojkotować!

J. D.

—:o:—

Z Mszany Dolnej.

Okruchy wakacyjne.

Wakacje się skończyły... Skończyło się lato, nadchodzi ponura jesień. Letniska dotąd tak ruchliwe — pustoszeją. Pociągi wywożą całe tłumy z powrotem do miast. Młodzież wraca do szkół.

Właściwie przeszły te wakacje bez echa. Nieekonomiczny podział niedogodny zwłaszcza dla rodziców odbił się fatalnie na tych, którzy wyjeżdżając na wieś szukali odpoczynku. Fatalny stan pogody w pierwszym miesiącu, a przenikliwe zimno z końcem drugiego miesiąca złożyły się na całość niezbyt efektowną. Nie trzeba dowodzić, że tego rodzaju podział, jak to słusznie tylekrotnie udowadniano, jest zupełnie nieodpowiedni, a przypić go należy jedynie żądzy ciągłych reform, które w praktyce wcale nie są... praktycznemi.

Dojdzie do tego historja nowych mundurów, które w tak kryzysowych czasach nie są bynajmniej pożądane. Trzeba działać na innym froncie życia, działać skutecznie. Ale ad rem...

Obserwacja wakacyjna wykazała jeszcze raz, kto wyjeżdża na letniska, kto ma pieniądze na ciągłe zabawy, kto właściwie posiada kapitały. To słowo „kapitał" dziwnie brzmi dla ucha, które dawno od tego odwykło. Są jednak tacy, dla których ma ono dawne... brzmienie. Uzdrowiska i letniska zapchane poprostu były semickiemi fizjognomjami. Wszędzie ich pełno... Pieniądz wszędzie zaprowadzi.

Taka np. Mszana Dolna. Letnisko, przed którem stoją widoki powodzenia. Okolica cudowna. Góry, rzeki, lasy... Ale cóż z każdym rokiem coraz więcej przybywa... żydów. Do mszańskich oryginałów przybywają nowe typki. Ale to nic.. Żeby to żydzi tylko pchali się, to dobrze, ale jeśli ktoś pozwala na to, że daje profanować własny honor, to już gorzej. **Stanowisko mszańskiego społeczeństwa zasługuje na surową naganę.** Nietylko popieranie żydów jest dla niego szkodliwe, ale przyjazne stosunki towarzyskie. To ostatnie wskaże tylko na prawdziwe oblicze tych panów i towarzystw, które plamią honor Polaka.

Sezon letni jest w Mszanie ożywiony. To też różne instytucje urządzają imprezy dochodowe jak zabawy, festyny, przedstawienia. Tradycyjnie akademicy z Mszany urządzają rok rocznie wielką zabawę, bezsprzecznie najporządniejszą i towarzysko na wysokim poziomie postawioną. Ale jest „pewna" (czytaj żydowska) część „społeczeństwa" — (nominalnie zasługuje na to określenie), która jest niezadowolona z tej zabawy, z racji tej, że jest do niej... niedopuszczona. Trudno... trzeba stać na odpowiednim poziomie intelektualnym, a zresztą akademicy mszańscy i publiczność, która jest zaproszona na ich zabawę nie znosi brudu i zapachu cebuli, a przytem samowystarczalność jest dla nich wystarczalna.

W tym jednak roku przeszła wspomniana zabawa ciekawe perypetje. Starosta powiatu limanowskiego p. Malkowski odmówił zezwolenia na tę zabawę motywując to „zagrożeniem spokoju i bezpieczeństwa publicznego". Oczywiście powyższa motywacja jest zupełnie niesłuszna i wysoce krzywdząca akademików z Mszany Dolnej, którzy dochód z zabawy przeznaczyli na Bibljotekę Jagiell. w Krakowie. Tradycja jaką cieszy się powyższa zabawa nie nasuwała żadnych tego rodzaju podejrzeń, a w grę wchodziły tu czynniki inne, które później wyszły na jaw. Kiedy poraz drugi akademicy wnieśli prośbę do p. starosty usnie, przedkładając przytem pisemne podanie, usłyszeli z ust jego powiedzenie, że „niema osoby w Komitecie Honor., którąby mogła dać gwarancję bezpieczeństwa". Zaznaczam, że z powyższą zabawą nic mnie nie łączyło, ale **protektorem jej był prof. U. Jagiell.** w.

równocześnie p. Leitnera „generalnym" **dostawcą gazu świetlnego dla wagonów kolejowych?!**

Czy taka transakcja była korzystną dla kolei?

Ilu ludzi straciło chleb przy tej okazji — a ile Leitner (żyd) na tem zarabia? Oto pytanie, na które p. **minister kolei inż. Butkiewicz**, po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, odpowiedzieć zechce.

Przy tej sposobności apelujemy do p. starosty powiatu chrzanowskiego, p. dr. Łęckiego, ażeby polecił urzędowi miejskiemu w Szczakowej usunąć tablicę, olbrzymich rozmiarów, umieszczoną przez Leitnera naprzeciwko Kasy Chorych i gmachu Sokoła w Szczakowej.

Tablica ta — nietylko, że szpeci obydwa budynki i razi w oczy każdego przechodnia — ale zawiera ogłoszenia niezgodne z prawdą — myli interesantów, bo Leitner nie posiada tartaku w Szczakowej — ani też nie posiada koncesji rządowej na fabrykację papy.

Starostwo chrzanowskie wydało już raz polecenie usunięcia tej wstrętnej, fałszywej reklamy — ale drzemie ono wi docznie w biurkach p. „regenta" miasteczka.

Trzeba go więc wydobyć z biurka za pomocą odpowiedniego „przypomnienia" urzędowego, jak to zwykł mawiać pisarz gminny Majcherczyk, w „Królowej Przedmieścia" (wodewil p. K. Krumłowskiego)

Zawiadamiamy równocześnie PT. Czytelników, że miasteczko Szczakowa i jego okolice, liczą obecnie około 3.000 bez robotnych, „dzięki" maszynom pruskim w tutejszej cementowni, na której czele stoi „głośny dobrodziej" — („głośny", bo spadł już kilka razy z ambony, przyp. zecera) — i z tego powodu wysłaliśmy na dłuższy przeciąg czasu do Szczakowej — specjalnie korespondenta - obserwatora, który w następnym numerze rozpocznie publikację nader sensacyjną.

Z Tomaszowa Maz.

Tak być nie może!

W ub. miesiącu, tj. w końcu lipca sekwestator miejski **p. J. Matusewicz** w Tomaszowie Maz. pełniąc swe obowiązki służbowe, tj. ściągając należności podat. na rzecz Skarbu Państw., spotkał się z oporem 2-ch żydów współwłaścicieli domu przy ul. Berka Joselowicza 4 (dawn. Handlowa), niejak. **Wattenberga Jakóba** radnego m. Tomaszowa Maz. z zawodu piekarza i niejakiego p. **Grauka Chila**, właściciela sklepu spożywczego, którzy to „obywatele" należnego podatku nie chcieli zapłacić, tłumacząc się w taki lub owaki sposób.

Na tem tle wynikła scysja. Radny magistratu p. Wattenberg Jakób oświadczył, że dotąd nie zapłaci podatku, dopóki p. sekw. Matusewicz nie będzie usunięty ze stanowiska, bo jest antysemitą, natomiast p. Grauek Chil powiedział, że przyjdzie czas, że urzędnicy będą palić w piecach u żydów.

Lecz stało się inaczej wbrew „życzeniom obu żydków. Ostatnio Wattenberga Jakóba „djabli wzięli" z magistratu, poprostu został „zredukowany", a uczciwy i sprężysty urzędnik p. Matusewicz na stanowisku dotychczas pozostaje, tak!

Żydostwo na terenie m. Tomaszowa Maz. rozpanoszyło się w zastraszający sposób. W sobotę sklepy „Izraela" są zamknięte całkowicie, tak że nic kompletnie kupić nie można, natomiast w niedzielę i święta i to w święta takie jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc i t. d. wszystko kupić można, gdyż handel wre w ten sposób, że gdy sprzedawca jest zajęty w sklepie, to drugi z „orlim" nosem stoi przed sklepem i robi „oczko" skąd tylko się pojawi granatowy mundur policjanta.

Nic dziwnego, że żydostwo uprawia handel w niedzielę i święta, skoro mamy moc obywateli katolików, którzy obejść

Krakowie Dr. Wacław Sobieski. Jeśli osoba tego znanego na całym świecie polskiego uczonego nie dała p. staroście tych gwarancyj, to nie wiem jak sobie wytłumaczyć postępowanie p. Malkowskiego.

Zmuszono następnie akademików do zmiany komitetu zarówno Honorowego, jak i akademickiego i zezwolenia udzielono, ale w dzień, w którym projektowano zabawę urządzić. Oczywiście pozostało akademikom kilka godzin, w ciągu których musieli rozesłać zaproszenia i urządzić zabawę. Pomimo tylu przeszkód postawili na swojem i zabawa odbyła się, niestety dochodu nie przyniosła, z powodu niezmiernych wydatków, jakie ponieść musieli z powodu odmówienia zezwolenia na termin pierwszy. Należałoby zwrócić uwagę na okoliczności, że w tym samym dniu p. starosta udzielił zezwolenia na festyn innej instytucji i nie miał obawy „zagrożenia spokoju publicznego" choć możliwość ta nasuwała się prędzej, gdyż festyn odbywał się pod gołem niebem.

Zabawa, która w roku ubiegłym dała Biblj. Jagiell. 186 zł. dochodu przesłanego za pośrednictwem I. K. C., w tym roku z powodu zarządzenia p. starosty, nie mogła materjalnie wesprzeć tej instytucji, która w dziejach Narodu, tak wielką rolę odegrała. Dziś, kiedy stosunki materjalne są tak opłakane, nie pozwolono dla tak wielkiej idei pracować.

Czy to nie smutny objaw współczesności?

Czy odpowiednie czynniki nie powinny się tą sprawą zająć?

Czy nie poparta niczem motywacja odmówienia zezwolenia na zabawę, która cieszy się ustaloną opinją — nie jest jednostronna? Trudno, albo jesteśmy Polakami i urządzamy polskie zabawy dla polskich obywateli, albo urządzamy purimbale.

Zabawa akademicka pozostawiła miłe wrażenie. I chociaż decyzja Starostwa była oznajmiona (nie wiem dlaczego?) na 8 godzin przed rozpoczęciem zabawy, stanęła na b. wysokim poziomie towarzyskim.

Prócz tej, odbyły się jeszcze dwie zabawy, a to Rodziny Pocztowej i Policyjnej. Same Rodziny. Szkoda o nich wspominać. Towarzystwo.. dobrane. Oprócz kucharek i kramówek żydowskich, widziało się na nich mszańskich.. księży i całą „inteligencje". Efekt doskonały. A Policja ma urazę następnie do akademików, że nie przyszli na jej zabawę.

Skonfiskowano.

A. M.

Wydawca i Red. odpowiedzialny: Józef Kozielski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.